CENA 10 GROSZY.
Rok 1. Piotrków, d. 16 Maja 1915 r. № 15.

WARUNKI PRENUMERATY:
Rocznie rb. 3, półrocz. rb. 1 kop. 50; za odnoszenie do domu kop. 15 kwartalnie.
REDAKCJA mieści się w Piotrkow. Stow. Rolniczym, przy ulicy Bykowskiej № 63.
◁ Numer pojedynczy 5 kop. ▷

ŻYCIE

CENA OGŁOSZEŃ:
Za wiersz lub miejsce wiersza jednoszpaltowego na I-ej stronie kop. 40; na 4-ej str. po kop. 20.
PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA przyjmuje kantor drukarni M. Dobrzańskiego przy ul. Kaliskiej № 9. od godz. 8 rano do 6 po połud., prócz świąt i niedziel.

PIOTRKOWSKI ORGAN TYGODNIOWY, WYCHODZI W NIEDZIELE.

Pojedyńcze numery „ŻYCIA" można nabywać w drukarni M. Dobrzańskiego, w Biurze Piotrkow. Stowarz. Rolniczego, oraz w księgarni p. Iwanickiego.

REDAKCJA NIE ZWRACA OTRZYMANYCH RĘKOPISÓW.

REDAKTOR lub jego zastępca przyjmuje codziennie, prócz świąt i niedziel, od godziny 1 do 2 po południu.

WYJAŚNIENIE.

W № 8 «Dziennika Narodowego» w artykule p. t. «Uwagi» znajduję dowolne tłomaczenie przyczyny i celu mego przemówienia w d. 3 maja, na nabożeństwie w kościele po-Dominikańskim.

Ponieważ wspomniana gazeta dochodzi i do czytelników, którzy, nie znając naszych stosunków, mogą wziąść na serjo «uwagi» jakiemi zaopatrzył moje przemówienie «Dziennik Narodowy», niniejszem uważam za swój obowiązek dać poniższe wyjaśnienie.

Przedewszystkiem nie rozumiem wyrażenia w pomienionym artykule, iż pewne grono osób postanowiło urządzić nabożeństwo konkurencyjne. Wiem napewno, iż na zebraniu organizacyjnem obchodu, między innymi zapadła uchwała, iż w dniu tym mają być urządzone nabożeństwa we wszystkich kościołach, co też rzeczywiście miało miejsce, pomimo, iż komisja urządzająca obchód, zmieniła widać później to postanowienie.

Słowo więc «konkurencyjne» może się chyba tylko odnosić do starania naszego, by nabożeństwo to, urządzone w kościele Dominikańskim, wypadło jaknajuroczyściej, w miarę skromnych naszych środków.

Staranność tę okazali jednak i inni rektorowie kościołów i dlatego nie przypisuję sobie żadnej specjalnej pod tym względem zasługi.

Autor «uwag» podkreśla moc miłości Ojczyzny, wiejącą z mego przemówienia.

Przyjmując wyrazy tego uznania, muszę jednocześnie podzielić się niem z mymi kolegami, Członkami Komitetu Obywatelskiego, omawianie bowiem w ich kole drogiej nam wszystkim rocznicy, oraz powaga zajętego przez nas w tej sprawie stanowiska natchnęły moje przemówienie tą właśnie mocą przekonania, że tylko praca i pomoc wzajemna może nas bronić od zagłady, ustać więc powinny waśnie i lekkomyślne wzajemne oskarżenia.

Każdy obowiązany jest postępować stosownie do swego zapatrywania, tak też postąpił i Piotrkowski Komitet Obywatelski wraz ze mną, uczestnicząc, in corpore w uroczystem nabożeństwie i stosując się do swej uchwały co do obchodu rocznicy Konstytucji 3 Maja, ogłoszonej w № 12 «Życia».

Kategorycznie zastrzegam się przeciwko inspirowaniu mi przez «Dziennik Narodowy» gromienia jakiegoś grona «organizatorów nowej Targowicy», jak się autor «uwag» wyraża. Grona takiego wśród licznych moich znajomych Piotrkowian nieznam i odrzucam przypuszczenie by mogło istnieć w Piotrkowie, a więc i gromić go nie mogłem.

Słowa moje zwrócone przeciwko kłamstwu, fałszowi, zawiści, warcholstwu, rozsiewaniu fałszywych wieści, skierowane są przeciwko tym wadom w ogólności, a nie wyłącznie przeciwko pewnej grupie ludzi.

Wady te trafiają się zresztą wśród ludzi różnych przekonań i różnych zapatrywań na jedną i tę samą sprawę i jednakowo wszędzie zasługują na potępienie.

Zakończę to wyjaśnienie słowami, które postawiłem jako motto mego przemówienia:

«Oblecze zamiast zbroję sprawiedliwość,
a zamiast przyłbicy weźmie sąd pewny,
weźmie tarczę niezwyciężoną prawość
i będzie walczył okręg świata przeciw szalonym»

ks. Eug. Lipiński.

Prezes Komitetu Obywatelskiego m. Piotrkowa,
Rektor kościoła po-Dominikańskiego.

***

Siewy ukończone, ziemia pokrywa się powoli runią zieloną, budząc w sercach naszych krzepiącą iskrę nadziei na przyszłość, a na dzisiaj dając poczucie spełnionego obowiązku, wytrwania, bądź co bądź, na swojem stanowisku. Niewiadomo co przyszłość przyniesie, ale ta myśl iż się wytrwało, iż dało się naszej ukochanej matce-ziemi to czego ona przedewszystkiem od nas wymaga: ciężką, owocną pracę, to będzie dla nas siłą do nowych walk życiowych, jakie nas jeszcze czekają.

W pierwszym numerze naszego pisma rzuciliśmy hasło „do pracy", pomimo, że środki do tej pracy wysuwano nam z rąk. Dzisiaj po naszych polach widzimy, iż w tym kierunku hasło nasze nie było martwą literą, ale zamieniło się w czyn materjalny, w czyn, który z czasem plon przynieść może i, da Bóg, przyniesie.

Ale jest jeszcze inne pole, na którem na plon dłużej czekać potrzeba, a którego jednak zaniedbywać nie należy. Tem polem jesteśmy my sami, są dusze nasze, stanowiące razem zbiorowy duch Narodu. I na tem polu wieki trwająca zima położyła swój stygmat cierpienia. Ostatnie lata wzmożonej pracy społecznej wryły się, niby pierwsze skiby w ziemię przed zbliżającą się wiosną. Nieraz pług dostał się w nieudolne ręce, nieraz zła wola oracza popsuła zagon, nieraz kamień zgrzytnął i pług wypadł z ręki, ale naogół robota szła, zadziwiając swoim postępem nawet obcych, bezstronnie patrzących ludzi. Dziś, gdy burza przerwała tę robotę, świeżo zorane pola najłatwiej na chwasty są narażone,— nie należy więc opuszczać rąk, ale w miarę możności siać zdrowe, wolne od plew ziarno, by, gdy słońce zaświeci, a zaświecić musi, nie czerniły się pola dusz naszych jałowym wygonem, ale runią nową rokowały lepszą, pełną plonu przyszłość.

Z WARSZAWY

i odciętych przez 5 miesięcy okolic Piotrkowa.

Cofanie się frontu wojsk rosyjskich na wschód wpłynęło na przesunięcie linji okopów

Z okolic tych przybywa obecnie do Piotrkowa szereg osób. Dowiadujemy się od nich, że w Warszawie życie płynie prawie normalnie. Drożyzny i braku najpotrzebniejszych produktów Warszawa nie odczuwa. Rozgłaszane w swoim czasie przez prasę wiadomości o spustoszeniach czynionych w Warszawie przez bomby—nie są prawdziwe. Kościół św. Aleksandra i gmach Instytutu dla głuchoniemych, wbrew informacjom podawanym przez pisma, są całe i przez bomby nieuszkodzone. Tydzień temu—w niedzielę—sprzedawano w Warszawie nalepki na rzecz szkół polskich—na wpisy szkolne. Sprzedawano nalepki z orłem białym, w różnej cenie: po 5, 10 kop., po 1 rb. i po 5 rb. Kwesta wydała podobno plon bardzo obfity. Na ulicach Warszawy spotyka się licznych Piotrkowian, odciętych od nas linją bojową. Niezamożni korzystają z zapomóg, wypłacanych im przez Komitet Obywatelski.

Z wsi najmniej oddalonych od Piotrkowa, a leżących wzdłuż opuszczonych obecnie przez wojska okopów, są doszczętnie zniszczone, a więc spalone lub rozebrane na budulec do okopów: Przyłęk, Ruszenice, Krasik, Ireców, Rożenek. Do połowy są zniszczone: Mniszków, Wójcin i Skórkowice. Mieszkańcy ostatniej z wsi wymienionych są to ci właśnie, którzy w listopadzie przysłali dla głodnych do Piotrkowa kilkaset funtów chleba, 254 sztuki bielizny i 70 rb. ofiar, zebranych w gotówce. Nie spodziewali się wówczas, że wkrótce sami zostaną bez dachu nad głową.

W Paradyzie kilka drewnianych budynków obok domu ludowego—spalone. Jedna wieża kościelna i część sklepienia kościelnego od pocisków armatnich zawalone. Wobec uszkodzenia sklepień, nabożeństwa w kościele nie odbywają się. W ciągu ostatnich miesięcy parafjanie zbierali się na nabożeńswa w Sokołowie, oddalonym o kilka wiorst od Paradyza. Największa sala we dworze sokołowskim zamieniona została na kaplicę.

Żarnów od pocisków nie ucierpiał, znajdował się bowiem po za linją strzałów. W zimie zmarł w Żarnowie długoletni i bardzo zasłużony dla parafji proboszcz, ksiądz Wencel. Jego to wysiłkom i zabiegom zawdzięcza parafja Żarnowska odbudowanie z ciosowego kamienia jednej z najstarszych świątyń w Polsce, z uwzględnieniem dawnego stylu i zachowaniem części murów i wieży z wieku XII. Wybitna prawość charakteru i sumienne wypełnianie obowiązków kapłańskich w ciągu 52 lat, jednały mu szacunek u wszystkich, którzy go bliżej znali i umieli zasługi jego ocenić.

Bieda w parafjach żarnowskiej, wielkowolskiej, opoczyńskiej dokuczała mniej niż się tego można było spodziewać. Tysiące bezdomnych pogorzelców i zbiegów, którzy w obawie przed bitwą opuścili swoje zagrody z tej strony okopów, znaleźli przytułek i opiekę w wymienionych parafjach. Porozmieszczani w zagrodach wiejskich i w zabudowaniach dworskich, korzystali z troskliwej opieki komitetów ratunkowych, obficie zaopatrzonych w pieniądze przez Warszawski Komitet Centralny. Wszystkim bezdomnym wydawano kwity na mąkę, kartofle, słoninę i t. p.

Jak nas informują, za rekwirowany w ciągu zimy na potrzeby wojska owies płacono 1 rb. 60 kop. za pud, za korzec żyta—11 rb., za rekwirowane bydło na rzeź —4 rb. 50 kop. za pud żywej wagi. Wobec wykupienia zaraz w ciągu zimy, sprowadzono owies na siewy, sprzedając go włościanom i dworom po cenie 1 rb. 50 kop. za pud, przyczem pozwalano nabywać owies na raty, płatne w ciągu lat trzech. Nabywca obowiązany był zapłacić z góry przynajmniej dziesiątą część wartości.

Ostatnio ceny targowe w Żarnowie były następujące: funt cukru—23 kop., funt soli—5 kop., funt chleba—8 k., funt mąki żytniej—8 k., pszennej 10-13 k., funt mięsa wołowego—30 k., wieprzowego—35 k., słoniny—50 kop., kwarta mleka—10 k., jaja 2½-3 k., korzec kartofli 1 rb. 20 kop.

Wszyscy żydzi z Paradyza i sąsiednich Daliszewic zostali wysiedleni. W Żarnowie zaś i Opocznie pozostawiono ich. W Opocznie, w końcu kwietnia, bomba rzucona z aeroplanu zabiła osiem osób cywilnych.

WIADOMOSCI MIEJSCOWE.

Od Redakcji. Wiele osób «odciętych» od nas w połowie grudnia roku zeszłego, przybyło w ostatnich dniach do Piotrkowa. Otrzymane tą drogą wiadomości podajemy czytelnikom; z tej też przyczyny opóźnił się druk dzisiejszego numeru «Życia».

Z Komitetu Obywatelskiego. Grono rezerwistek udało się do Komitetu Obywatelskiego ze skargą, że

w jadłodajni w gmachu po-Bernardyńskim przy ulicy Kaliskiej krupnik bywa przyrządzany z nieświeżego mięsa, że do krupniku dolewają zimną wodę, że kucharki chowają dla siebie kawałki mięsa, etc., etc.

Wskutek tej skargi Komitet delegował na miejsce dla sprawdzenia powyższych okoliczności Członka swego p. Tomasza Dębskiego.

Delegat zbadał osobiście w dniu 11 maja stan rzeczy na miejscu i skonstatował co następuje:

Krupnik gotuje się od 6 rano, kartofle od 9 rano. Przy gotowaniu krupniku, na wierzchu kotła po usunięciu szumowin, zbiera się warstwa rzadszego krupniku; warstwę tę zbiera się w osobny kociołek i w miarę pozostawania w niższej części kotła gęstszego krupniku dolewa się ten rzadszy krupnik, a nie wodę.

Mięso delegat znalazł absolutnie świeże, kartofle zdrowe i kaszę dobrą.

Na życzenie konsumentów kartofle w krupniku nie są rozgotowane i krupnik niebardzo solony. Delegat próbował krupnik i uznał, że jest zupełnie smaczny.

Większych kawałków kości z mięsem nie wydaje się w krupniku, lecz wyjmuje z niego i dzieli się na mniejsze, aby chociaż po małym kawałku każdemu się dostało. Kocioł w którym gotował się krupnik, jak również łyżki i miski były zupełnie czyste. Wydawanie zupy odbywa się od godz. 12 do 1 codziennie. Przez jedenaście dni maja wydano 5820 obiadów, co czyni dziennie 530 obiadów; do obiadów dodaje się chleb, który również okazał się dobrym i smacznym.

Obiady wydawane są osobom otrzymującym co tydzień kartki z Komisji Opiekuńczej, prócz tego przychodzące osoby samotne za niewielką opłatą otrzymują porcję na miejscu. Ciężar zarządu tej jadłodajni spoczywa na p. doktorowej Szokalskiej i paniach Eufemji Izdebskiej i Anieli Kaczorowskiej, które wszystkiem bezpośrednio się zajmują. Delegat wyraża słowa uznania dla pełnej zaparcia się pracy tych pań.

Ze smutkiem natomiast należy zaznaczyć, że przychodzące po obiady kobiety bardzo niechętnie wykonywują jedyne żądanie przyniesienia wody—prawie każda zasłania się wiekiem lub brakiem zdrowia!

Niemało kłopotu sprawia rozdającym obiady paniom tłoczenie się przychodzących kobiet, dlatego bardzo było by rzeczą pożądaną, aby dla utrzymania porządku w godzinie rozdawnictwa obiadów był obecny członek milicji lub straży ogniowej.

Wobec tych danych, stwierdzonych przez swego Delegata, Komitet znajduje, że skargi rezerwistek nie mają ani cienia słuszności i są spowodowane chyba chęcią rezerwistek aby dla nich była otworzona oddzielna jadłodajnia, na co Komitet nie może się zgodzić tak dla braku funduszów, jak i dlatego, że zdaniem Komitetu, niema żadnej zasady wyróżniać rezerwistki z grona osób potrzebujących pomocy.

Bezpłatne wykłady na kursach dla dorosłych obejmą w bieżącym tygodniu następujące przedmioty:

W poniedziałek, dnia 17 maja:
6.25—7.25 « Polska, a Napoleon » cz. I.
7.25—8.25 « Jak się tworzy krajobraz » cz. IV.

Wtorek, dnia 18 maja:
6.25—7.25 « Polska, a Napoleon » cz. II.
7.25—8.25 « Ekonomja polityczna » cz. V.

Sroda, dnia 19 maja:
6.25—7.25 « O Słowackim » cz. III.
7.25—8.25 « System nerwowy »

Czwartek, dnia 20 maja:
6.25—7.25 « O Krasińskim » cz. I.
7.25—8.25 « Gielogja ziem polskich »

Piątek, dnia 21 maja:
6.25—7.25 « Prawo cywilne »
7.25—8.25 « O Krasińskim » cz. II.

Sobota, dnia 22 maja:
6.25—7.25 « Sprawa polska na kongresie Wiedeńskim »
7.25—8.25 « Rozwój świata zwierzęcego »

Wykłady odbywają się w sali Stowarz. Robotników Chrześcijańskich, przy ul. Bykowskiej.

Fałszowana herbata marki « K. C. » ukazała się szeroko w sprzedaży. Opakowanie i « banderola », podrobione nieudolnie podług wzoru znanej marki « K. C. », odbite są po rosyjsku i po żydowsku. Sprzedawaną jest taka herbata niżej wydrukowanej ceny dla zachęty, a w istocie jest niewartą zbieraniną już raz wyparzonej herbaty. Tak to w n a s z y m handlu nic nie ginie...

Ostrożnie. Członek milicji, Władysław Górniak zameldował w d. 8 b. m., że samochód niemiecki Eis № 978, jadąc ul. Kaliską bardzo szybko, bez sygnałów ostrzegawczych, najechał na przebiegającego przez ulicę gazeciarza Świderskiego. Przejechanego odniesiono do szpitala wojskowego, gdzie zrobiono opatrunek, po którym chłopiec został odwieziony do domu. Ostrożnie zatem przy przechodzeniu z jednej strony ulicy na drugą stronę.

Na zbyt szybkie tempo jazdy samochodów już zwracaliśmy uwagę, z powodu nieznośnego kurzu jaki taka jazda podnosi z bruku miejskiego, wyrażając życzenie ustanowienia maksymalnej szybkości w obrębie miasta; teraz przybywa jeszcze jeden wskaźnik, jak pożądaną była by taka reforma biegu samochodów.

Wypadek. Podczas kręcenia kołem od studni urwano palec Fajnowskiemu, przy ulicy Rwańskiej № 5. Zdaleka zatem od wszelkich maszyn i kół będących w ruchu, a do których tak często nieostrożnie zbliża się młodzież.

Zagadkowy alarm. Antoni Adamczyk, zamieszkały przy ul. Towarowej № 8, zameldował w Milicji, że w nocy d. 14 b. m. do mieszkania jego zaczął się dobijać gospodarz domu August Gliński z dwoma żołnierzami, żądając otworzenia drzwi, a gdy na wszczęty hałas zbiegli się sąsiedzi na ulicy, Gliński wraz z żołnierzami uciekł, nie wchodząc do mieszkania, mimo że drzwi już były otworzone.

Kradzieże. W dniu 10 b. m. skradziono na Starostwie Dawidowi Berkowiczowi z jego mieszkania bieliznę i ubranie.

Regina Michałowicz, zamieszkała przy ul. Krakowskiej № 16 zameldowała, że sześć tygodni temu, gdy była w szpitalu, przyszedł do niej Wolf Horn, któremu dała do czasu opuszczenia szpitala na przechowanie 500 koron, zegarek w oprawie z masy koloru zielonego i łańcuszek do zegarka. Gdy jednak zgłosiła się po odbiór wyżej wspomnianych przedmiotów, Horn odmówił zwrotu tychże.

Teofila Ruszkiewicz, zamieszkała w Świerczowie zameldowała, że w nocy d. 7 b. m. o godz. 1-ej, 4 złodziei skradło z jej mieszkania 2 indyczki, jedną poduszkę, letnie i zimowe palta służącego.

Zbrodnia gwałtu. W lesie rakowskim Jankiel Sz. Nuta P. i Szmul L. dopuścili się zbrodni gwałtu względem Dwojry G.. w wieku lat 14.

Na skutek skargi siostry poszkodowanej Małki G. wszczęto w tej sprawie śledztwo.

Ohydna zbrodnia. W dole ustępowym jednego z domów familijnych na Bugaju znaleziono niemowlę nieżywe. Oględziny wykazały, że ciało pozostawało już od kilku dni w dole. Wszczęte dochodzenie nie wykryło dotąd wyrodnej matki.

Nadesłane. *Rada Piotrkowskiego Towarzystwa Dobroczynności dla chrześcijan* nadsyła nam poniższe, z prośbą o umieszczenie. Podaję do wiadomości, że p. Jadwiga Szretterówna wniosła do Kasy Towarzystwa 31 rubli 6 k., 13 koron 90 halerzy i 5 fenigów, zebrane pod jej przewodnictwem, w d. 3 Maja r. b., za nalepki dla głodnych, oraz że pieniądze powyższe wedle jej wskazówki, przelane

Zatopienie „Luzitanii".

Fakt zatopienia «Luzitanii» przez łódź czy przez łodzie podwodne wywarł ogromne wrażenie.

Uprzytomnić sobie trzeba, że był to jeden z największych parowców angielskiej floty handlowej, że liczba pasażerów i załogi wynosiła przeszło 2000 osób; że wreszcie z liczby tej uszła z życiem z katastrofy zaledwie część czwarta. O samem zatopieniu «Luzitanii» nadeszły następujące wiadomości, które za «Dzien. Pozn.» podajemy niżej:

«Telegraphen Union» donosi:

Jeden z ocalonych pasażerów «Luzitanii», Amerykanik, dziennikarz w Queenstown, dał następujący opis katastrofy: Po odjeździe «Luzitanii» z Nowego Jorku panowało na okręcie pewne przygnębienie, ponieważ różne przestrogi nam udzielone wywołały pewne zdenerwowanie. Czem więcej zbliżaliśmy się do celu naszej podróży, nastrój zdawał się podnioślejszy i to tem więcej, że podczas całej jazdy panowała wspaniała pogoda. Dopiero nadzwyczajne środki ostrożności przedsiębrane przez «Luzitanię», gdy zbliżała się do pasu blokady, przypomniały nam, że jest wojna. Wieczorem pogaszono wszystkie światła, orkiestra nie grała, oficerowie okrętu obawiającym się pasażerom w żartobliwy sposób odpowiadali, że powinni się na wszystko przygotować. Na serjo jednak nikt nie wierzył w niebezpieczeństwo. Tak nadszedł nieszczęśliwy piątek, gdy pod wieczór «Luzitania» zbliżała się ku wybrzeżom angielskim. Wspólny obiad pasażerów pierwszej klasy odbył się wesoło i był ukończony o godzinie 2. Większość pasażerów udała się do kabin, tylko niewielu, pomiędzy niemi i ja pozostaliśmy na pokładzie. Nagle w środkowej części olbrzymiego okrętu usłyszeliśmy straszne trzeszczenie jak gdyby belki pękały i łamały się, potem natychmiast nastąpiła straszna eksplozja. Nieomal w tej samej chwili śruby okrętu przestały pracować, a sam okręt tak się silnie przechylił, że pokład stanął pod ostrym kątem do powierzchni morza. Popłoch, który ogarnął pasażerów, był nie do opisania. Wielu z nich przy pierwszem pchnięciu okrętu wpadło w morze. Podziwienia godny był spokój i rozwaga załogi, która przez kilka minut pozostała jeszcze na pokładzie. Łodzie ratunkowe były natychmiast spuszczone, pasażerowie z pokładu natychmiast w nie skoczyli, a zaledwie 5 minut po pierwszej eksplozji, pierwsze łodzie odjechały. Ratowanie pasażerów znajdujących się w kabinach musiało napotkać na trudności; widziałem, że kilka łodzi odjechało mimo, że były jeszcze w nich próżne miejsca. Olbrzymi kadłub «Luzitanii» zapadał się w wodę z każdą minutą. Gdy fale zaczęły zalewać pokład, uciekaliśmy jaknajprędzej, aby nie popaść w nurty ginącego okrętu. Kilka minut potem olbrzymi parowiec zniknął w wodzie. Po upływie godziny wyłowił nas torpedowiec.

Wszystkie pisma angielskie w najostrzejszych słowach potępiają storpedowanie «Luzitanii». Podług relacji pism berlińskich «Daily Expres» powiada, że byłoby dobrodziejstwem dla ludzkości, gdyby ambasadora niemieckiego w Ameryce hr. Bernsdorffa jak zbrodniarza zwyczajnego zelektryzowano. Według doniesienia «Timesów» z Nowego Jorku, tamże, olbrzymie tłumy wyczekiwały na dalsze wiadomości o katastrofie. Gdy kilku Niemców amerykańskich zauważyło, że pasażerowie przed odjazdem zostali przez Niemców przestrzeżeni, publiczność rzuciła się na nich i obiła ich do nieprzytomności. «New Herald» powiada, że grom oburzenia uderzy w wszystkich państwach neutralnych

Z Londynu dalej donoszą: Prasa angielska przedstawia storpedowanie «Luzitanii» jako bezcelowe okrucieństwo Niemców. Odwołuje się do mocarstw, aby walczyły do ostateczności o prawa najświętsze. Chodzi bowiem o ratowanie cywilizacji przed barbarzyństwem i dzikością niemiecką. Niemców przedstawia prasa angielska jako wyrzutków świata i średniowiecznych barbarzyńców. («Voss. Ztg.»).

W Rzymie storpedowanie «Luzitanii» spotyka się z najostrzejszą krytyką w pismach nacjonalistycznych. «Idea Nazionale» powiada, że czyn Niemców przekracza wszelkie pojęcia. «Tribuna» powiada, że doniosłości tego czynu na razie nie można nawet w przybliżeniu ocenić, szczególnie, że pomiędzy pasażerami znajdowało się wielu obywateli amerykańskich. Czyn ten wywoła w całym świecie największe wrażenie. Łodzie podwodne mają przeszkodzić dowozowi towarów i żywności do Anglji, zrozumiałem jest więc, jeśli się torpeduje parowce te. Nie zrozumiałem jednak jest, w jakim celu zatapia się parowce pasażerskie i topi się kobiety i dzieci. («Voss. Ztg.»).

«Biuro Wolffa» donosi:

«Luzitania» była, jak większa część parowców angielskich, uzbrojona w armaty, oprócz tego, jak było wiadome powszechnie, wiozła także amunicję i narzędzia wojenne. Jej właściciele świadomi byli tego, na jakie narażają niebezpieczeństwo pasażerów. Oni to sami winni temu, co zaszło. Ze strony niemieckiej niczego nie zaniechano, aby kilkakrotnie i energicznie przestrzedz interesowanych. Cesarski ambasador w Waszyngtonie zwrócił jeszcze w dniu 1 maja w ogłoszeniu publicznem uwagę na niebezpieczeństwo. Prasa angielska wówczas przestrogę wyszydzała, zwracając uwagę na ochronę, której flota angielska udziela ruchowi pasażerskiemu.

W Hadze poselstwo angielskie ogłasza, że otrzymało telegram od ministerstwa spraw zagranicznych, w którym podaje się narodowość pasażerów «Luzitanii». Według tegoż było w 1 klasie 291 podróżnych, między nimi 179 Anglików i 106 Amerykanów; w drugiej klasie 601 pasażerów, między nimi 521 Anglików i 65 Amerykanów; w trzeciej klasie 362 pasażerów, między nimi 204 Anglików i 17 Amerykanów.

Wskutek zatopienia «Luzytanii» rządowi Stanów Zjednoczonych i rządom państw neutralnych w Europie przedłożyli uwierzytelnieni u nich przedstawiciele Niemiec komunikat treści następującej:

«Rząd cesarski ubolewa szczerze nad utratą życia ludzi, spowodowaną zatopieniem «Luzitanii»,

zostały na potrzeby «Jadłodajni dla inteligencji przy Komitecie Obywatelskim».

Prezes: *Srzednicki.*

Sprostowanie. W poprzednim numerze mylnie wydrukowano nazwisko p. Władysława Krysiaka, głównego organizatora Komisji Wywiadowczej, co niniejszem prostujemy.

Dar 3 maja.

W dalszym ciągu do rozporządzenia Komitetu Obywatelskiego m. Piotrkowa dla głodnych wpłynęły do Redakcji i Administracji «Życia» następujące ofiary:

Pp.	Wanda Byczkowska		1 rb. — k.
„	L. Kopydłowski	10 kor.	
„	Zdzisław Łuszczewski	6 „	
„	Kazimierz Budzyński	4 „	
„	Robotnicy z browaru p. F. Braulińskiego		2 „ 92 „
„	A. W.		25 „ — „
„	St. Krukowski	40 „	
„	B. Flejszerowie	5 „	
„	F. i K. Karwowscy	4 „	
„	Grzankowscy	6 „	
„	A. Pajewscy	4 „	
„	Bronisławowie Cedrowscy		2 „ — „
„	Rozalja Kacperczyk		— „ 30 „
„	Hanusia Białowiejska	1 „	
„	W. Radeszewski		10 „ — „
„	Stanisław Rudzki		3 „ — „
„	Stefan Rowecki		2 „ — „
„	K. Godlewski		1 „ — „
„	Józef Michalski		1 „ 50 „
„	Modlińska		— „ 50 „
„	Kożuchowski		1 „ — „
„	J. Dąbrowscy	6 „	
„	A. J.	10 „	
„	M. M.		10 „ — „
„	R. Wyszatycki	10 „	
„	Franciszek Sikorski		— „ 50 „
„	Karol Szymański	40 „	
	Razem	146 kor.	60 rb. 72 k.,

co łącznie z poprzednio złożonemi ofiarami 516 kor., i 116 rb. 6 k., i 5 markami, czyni ogółem 662 kor., 226 rb. 78 k. i 5 marek.

Dalsze ofiary przyjmujemy.

Z Łodzi.

Na posiedzeniu Sekcji Prawnej w Łodzi w dn. 23 marca r. b., prezydent policji niemieckiej odczytał projekt organizacji sądownictwa na terytorjum Królestwa Polskiego, zajętem przez wojska niemieckie i zapytał czy członkowie Sekcji zechcą zająć stanowiska sędziów w sądach nazwanych w projekcie Sądami Gminnymi. Członkowie Sekcji Prawnej na powyższem posiedzeniu wypowiedzieli się jednogłośnie, że zapatrywania Sekcji na daną sprawę są następujące:

«1. Po opuszczeniu części Królestwa Polskiego przez władze rosyjskie, społeczeństwo polskie opanowało wszystkie sfery życia cywilno-społecznego i dziedzinę porządku publicznego; wprowadzone przez społeczeństwo urządzenia działają na ogół prawidłowo, drobne zaś usterki, wywołane zresztą wyjątkowymi warunkami, są usuwane w miarę możności, uważamy więc, że wszelkie zmiany w tych urządzeniach, mające źródło poza społeczeństwem nie są pożądane.

2. Zgodnie z powyższem, uznając za konieczne usunięcie pewnych braków w dzisiejszem urządzeniu sądów obywatelskich ewent. ich reorganizację, uważamy za jedynie wskazane, aby i sądownictwo wyszło z łona naszego społeczeństwa, obradowało i ferowało wyroki wyłącznie po polsku i było całkowicie ześrodkowane w kraju. Dla tych przyczyn, a również wobec tego, że obywatele Królestwa Polskiego nie mogą przed ostatecznem zdecydowaniem dalszych losów kraju, przyjmować urzędów innego państwa, a tem bez kwestji byłoby mianowanie sędziów przez władze niemieckie, uważamy za niemożliwy czynny udział nasz w proponowanych nam sądach z wyższą instancją poza granicami Królestwa Polskiego, z mianowanymi sędziami i prokuratorami z pośród urzędników niemieckich, z całkowitym procesem (z wyjątkiem sądów gminnych) w języku niemieckim.

3. Niezależnie od tego uważamy za konieczne zaznaczyć, że nawet lepsza od dotychczasowych organizacja sądownictwa, jeżeli będzie wprowadzona bez uwzględnienia zasadniczego warunku prawidłowego wymiaru sprawiedliwości – mianowicie zastosowanie języka ojczystego, nie może zadowolić potrzeb społeczeństwa polskiego.

4. Poza tymi względami natury ogólnej, na decyzję naszą wpływa i niezmiernie ważny wzgląd praktyczny:—nieznajomość języka niemieckiego, co uniemożliwiłoby sumienne spełnianie proponowanych nam obowiązków.

Pozwalamy sobie jeszcze nadmienić, że w myśl punktu 2-go niniejszej odpowiedzi, opracowaliśmy projekty reorganizacji sądownictwa obywatelskiego, z których jeden, — projekt sądów komornianych już mieliśmy zaszczyt przedstawić panu prezydentowi, a projekt reorganizacji ogólnej możemy złożyć na żądanie».

Przytoczone powyżej stanowisko swe, sekcja prawna, na życzenie prezydenta policji, potwierdziła temuż piśmiennie.

WIADOMOSCI ZAMIEJSCOWE.

Sienkiewicz i Paderewski dla Polski i o Polsce. W chwili, kiedy się ważą losy naszego narodu, kiedy dążenie do spójności wewnętrznej i trzeźwości w rozumowaniu winno obowiązywać wszystkich, niestety—w takiej chwili dość liczne jednostki, ulegając sztucznie wytwarzanym nastrojom, idą nie za głosem rozwagi, a podążają za tymi, którzy efektami zewnętrznymi wprowadzają zamęt, a potrącaniem strun, budzących tęsknotę—wabią za sobą.

W takich chwilach czyny i głosy ludzi otoczonych ogólną czcią w narodzie nabierają szczególnej wartości i dla wielu stają się sprawdzianem słuszności własnego postępowania. Do takich ludzi w pierwszym rzędzie zaliczamy Sienkiewicza i Paderewskiego, którzy nie ustają w pracy i wobec Europy głos w naszej sprawie zabierają coraz częściej. Dzięki prasie poznańskiej, echa tych głosów budzących otuchę i do nas dochodzą.

Henryk Sienkiewicz w liście do Sekretarjatu Amerykańskiego Polskiego Komitetu Ratunkowego dzieli się z nim radosną wiadomością o powstających poza granicami Polski Komitetach ratunkowych dla Niej. Działalności jednak Generalnego Komitetu Ratunkowego z siedzibą w Szwajcarji, którego jest prezesem, Sienkiewicz przypisuje szczególne znaczenie. — «My jedni, pisze autor, mamy dostęp do wszystkich dzielnic i zaborów, a następnie istnieje jeszcze wzgląd inny: Komitet ma wprawdzie i musi mieć charakter filantropijny, nie polityczny, ale wszak mówi wciąż całemu światu o Polsce, o jej tragedji dawnej i dzisiejszej i tem samem zwraca na nią uwagę powszechną, budzi zainteresowanie się, współczucie i sumienie polityczne Europy, przedewszystkiem zaś jest od czasu rozbiorów kraju jedyną instytucją nie spiskową, lecz uznaną, działającą we wszystkich zaborach i dzielnicach. Jest to niejako politycznem uznaniem jednolitości polskiego narodu i wspólności spraw we wszystkich kra-

zmuszony atoli jest wszelką odpowiedzialność odsunąć. Anglja zmusiła Niemcy swym planem wygłodzenia do odpowiednich środków odwetowych i na propozycję niemiecką, że w razie zaniechania planu wygłodzenia cofnie swoje łodzie podwodne, odpowiedziała blokadą obostrzoną. Handlowych okrętów angielskich nie można dla tego uważać jako zwykłych okrętów kupieckich, ponieważ są zazwyczaj uzbrojone i już kilkakrotnie podejmowały napady na nasze okręty, najeżdżając na nie. Z tego już więc powodu przeszukiwanie jest niemożliwe. Angielski sekretarz parlamentu świeżo, na zapytanie lorda Beresforda, oświadczył, że dziś prawie wszystkie angielskie okręty handlowe są uzbrojone i zaopatrzone w granaty ręczne.

Zresztą prasa angielska przyznaje, że «Luzytania» zaopatrzona była w niebezpieczną siłę artyleryjską.

Dalej wiadomem jest cesarskiemu rządowi, że «Luzytania» podczas jazd ostatnich transportowała wielkie mnóstwo materjału wojennego, jak wogóle parowce linii Cunard «Mauretania» i «Luzytania» z powodu ich chyżości uważano za szczególnie zabezpieczone przeciw łodziom podwodnym i stąd z upodobaniem używano ich do przewożenia materjału wojennego. «Luzytania» miała, jak to stwierdzono, w podróży ostatniej 5400 skrzyń z amunicją, także reszta transportu była kontrabandą. Przed podróżą na «Luzytanii», oprócz ogólnej przestrogi niemieckiej, przestrzegał specjalnie ambasador hr. Bernsdorff. Ostrzeżenie to ze strony neutralnych nie zostało uwzględnione, zaś linja Cunard i prasa angielska wyszydziły je. Jeżeli Anglja po tej przestrodze przeczyła istnieniu wszelkiego niebezpieczeństwa, udawała, że przedsięwzięła wystarczające środki ochronne i spowodowała podróżnych do zlekceważenia przestróg niemieckich i użycia okrętu, który, wobec uzbrojenia jego i wiezionej amunicji, podlegał zatopieniu, to odpowiedzialność za utratę życia ludzi, nad którą rząd cesarski głęboko ubolewa, ponosi wyłącznie królewski rząd angielski».

Prócz tego komunikatu, ambasador niemiecki w Waszyngtonie, hr. Bernsdorff udał się do sekretarza stanu dla spraw zagranicznych i wyraził wobec niego najgłębsze ubolewanie z tego dowodu, iż wypadki wojenne spowodowały śmierć tak wielu obywateli amerykańskich.

«Daily News» donosi z Waszyngtonu ze ambasada niemiecka strzeżona jest pilnie przez policję, a z Liverpolu donosi o spustoszeniach, jakie Anglicy wyrządzili w tamtejszych składach niemieckich, z zemsty za zatopienie «Luzytanii». Rozzłoszczony tłum szedł z jednej dzielnicy do drugiej, po drodze pustosząc każdy sklep niemiecki. Cała policja miejska i żandarmerja usiłowały tłum rozproszyć, ale daremnie. Z Rotterdamu donosi «Lokalanzeiger», że wielkie Towarzystwa żeglugowe «Cunard» i «White Star Line» zawiesiły na razie swój ruch okrętowy. «Voss. Ztg.» przytacza oświadczenie amerykańskiego senatora Stone, przewodniczącego komisji senatu dla spraw zagranicznych, z którego wynika, że Ameryka nie może wojny wypowiadać Niemcom, bo zatopiony parowiec był angielskim, płynął pod flagą angielską, a pasażerowie poprzednio półurzędowo zostali przestrzeżeni przed wyjazdem na okrętach angielskich.

O zatopionym olbrzymie nadchodzą następujące szczegóły:

«Luzytania» została zbudowana w r. 1907 w warsztach John Browna w Glasgowie, na zamówienie linji Cunarda. Miała 232 metry długości, 27 metrów szerokości, 17,3 metra głębokości; pojemność wynosiła brutto 32,000 ton; posiadała cztery maszyny turbinowe o sile 68,000 koni. Pasażerów, poza załogą, mogła wziąć na pokład 1848; jeżeli proste cyfry, podane przez pisma, są dokładne, w takim razie załoga wynosiłaby przeszło 300 głów, gdyż na parowcu było, jak donoszono, 2160 osób. Znaczyłoby to, że «Luzytania» miała komplet pasażerów i załogi. Pierwsza jazda «Luzytanii» odbyła się z Nowego Jorku do Liverpolu. Była to jazda rekordowa; szło o pobicie na szybkość statku «Deutschland» linji Hamburg. Za pierwszym razem pobicie rekordu niemieckiego nie powiodło się, gdyż wprawdzie «Luzytania» przepłynęła z Ameryki do Europy w 5 dniach i 54 minutach, więc najszybciej ze wszystkich okrętów, jednak chyżość przeciętna wynosiła tylko 23,01 węzłów na godzinę, podczas gdy szybkość konkurenta niemieckiego określała się liczbą 23,36 węzłów. Już jednak w jeździe powrotnej, w tym samym roku zdobyła «Luzytania» ostateczny rekord, przepływając ocean w czterech dniach, 19 i pół godzinach. W miesiąc później skróciła ten czas do czterech dni, 18 godzin i 40 minut i odtąd była najszybszym statkiem na świecie.

Przy budowie starano się o jak najdalej sięgające zabezpieczenie statku przed zatonięciem. Przez całą długość okrętu szło podwójno dno i ściany; nadto pod linją wodną znajdowało się 175 komór szczelnie zamykanych, aby w razie natknięcia się statku na jaką przeszkodę podwodną, fale nie wdarły się do całej przestrzeni. Przez niejakiś czas sądzono, że system ten zabezpiecza okręty przed zatonięciem, lecz katastrofa «Titanica» przekonała, iż jest to złudzenie. Zatopieniu «Luzytanii» komory te również nie przeszkodziły, tembardziej, że dwa strzały torpedowe mogły uszkodzić tak wiele przegród, że o utrzymaniu się nad powierzchnią wody mowy być nie mogło. «Luzytania» była wyposażona we wszelkie urządzenia konfortu i zbytku. Pomostów było cztery; dwie windy elektryczne prowadziły z pokładu na pokład dla komunikacji osobowej; sześć towarowych obsługiwało wnętrze statku. Sieć telefoniczna obejmowała cały okręt; w każdej kabinie znajdował się aparat. Wartość przeciętna «Luzytanii» w każdej podróży wynosiła około 35 miljonów koron, razem z ładunkiem. Zdarzało się jednak, że była używana do przewożenia złota i wówczas wartość jej dochodziła do 100 miljonów koron. «Luzytania» przepłynęła przestrzeń między Liverpoolem a Nowym Yorkiem około 400 razy.»

jach polskich, a w dzisiejszych czasach ma to duże znaczenie wobec spodziewanego przyszłego kongresu».

W dalszym ciągu swego listu Sienkiewicz informuje jak Komitet Generalny rozporządził funduszami przekazanemi mu dla Polski przez Polonję amerykańską.

«Wysłaliśmy z nich sto tysięcy franków do Poznania dla ludności Królestwa w guberniach okupowanych przez Niemców; sto tysięcy do Warszawy dla bezdomnych; również sto tysięcy przez Warszawę dla Lwowa i Galicji wschodniej; pięćdziesiąt tysięcy do Biskupa Sapiehy, dziesięć tysięcy osobno do Częstochowy. Pięć tysięcy dla wychodźców do Ołomuńca, trzy tysiące Biskupowi Łosińskiemu do Kielc, etc., etc.» List swój Sienkiewicz kończy wezwaniem do dalszych ofiar.

Paderewski po założeniu Komitetów Pomocy dla Polski w Londynie i Paryżu, o czem informowaliśmy już czytelników «Życia», udał się w tym samym celu do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Najwybitniejszych mężów stanu i przedstawicieli społeczeństwa amerykańskiego pragnie skupić przy myśli o Polsce. Amerykańskie pisma angielskie powtarzają rozmowy z Paderewskim i urabiają opinję w kierunku przez niego wskazanym. Z jego słów dopiero dowiadują się nieraz miljony, że «Polska jest siedem razy większą od Belgji, że brzemię wojny dotknęło naród nasz najciężej ze wszystkich na świecie», dowiadują się o naszej przeszłości...

Jeden z korespondentów polskiego «Dziennika Chicagowskiego», idąc w odwiedziny do państwa Paderewskich, sądził iż ci «wiozą z sobą trochę polskiego powietrza, polskiego nieba i polskiej ziemi. Tymczasem w rzeczywistości wiozą oni ze sobą ducha polskiego, wiozą płomienną miłość kraju i oddanie ojczyźnie. Czuć to od pierwszej chwili, słychać w każdem słowie»...

A oto co mówił, między innymi, Paderewski w Ameryce: «Naród jest zjednoczony, silny i nad miarę ofiarny, przeznaczenie zażądało od nas niebywałego poświęcenia, niebywałego zaparcia się. I ogół ten straszny obowiązek spełnia po bohatersku. Ale pożoga wojny, zniszczenie kraju i nędza przechodzą ludzką miarę. Istnieje nie tylko potrzeba, ale wprost konieczność natychmiastowej pomocy. Miliony giną z głodu nędzy. I jakkolwiek lud nasz znosi to mężnie, jakkolwiek społeczeństwo polskie, a w pierwszej lini ta Czwarta Dzielnica Polski obowiązek swój rozumie, trzeba nam pomocy innych narodów, trzeba nam odwołać się do ludzkości. Ofiarność obcych bynajmniej nie zmniejsza naszych obowiązków. Oni dawać powinni, my dawać musimy. Myśmy powinni świecić przykładem, że w tych przełomowych godzinach naszego bytu potrafimy się wzajemnie wspierać. Te nasze centy będą równie ważkie, jak dolary bogaczów. I niewątpliwie lud polski nie zawiedzie pokładanych w nim nadziei. Nie znajdzie się chyba Polak ani w kraju, ani gdziekolwiek na emigracji, któryby nie pamiętał o nędzy swego kraju. Wiem, że emigracji amerykańskiej nie potrzebuję przypominać jej obowiązku.

Polska była, jest i będzie — jeno jej dzisiaj potrzeba chleba.

«Pod względem politycznym» — mówił dalej Paderewski — «stanowisko narodu polskiego, stanowisko najszerszych mas jest jasne, proste i rozumne. Polska jest zjednoczona i niema w niej żadnego rozłamu. Krańcowi przedstawiciele dwóch kierunków, jakie na początku istniały, jeszcze dotąd mamifestują swe przekonania; ale są to już jednak tylko pozostałości. Możemy spokojnie w przyszłość patrzeć, bo kierownictwo naszych spraw politycznych w spoczywa w ręku ludzi wyrobionych, rozumnych i uczciwych.

Czekają nas przejścia polityczne wielkie: czekają może gorzkie niespodzianki, tembardziej, że pewna część społeczeństwa patrzy zbyt różowo na sprawy i zbytnio wierzy i ufa obcym. Na szczęście, naród wierzy sobie i liczy tylko na siebie. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że położenie jest groźne i bardzo niebezpieczne. Ale pomimo grozy chwili, wiary tracić niewolno i nie trzeba».

«Wet za wet.» Pod tym tytułem znajdujemy w «Kur. Pozn.» wiadomość z Berlina treści następującej:

«Jako odwet za napad Rosjan na Prusy Wschodnie i za dokonane tam okrucieństwa, oraz zabranie własności poddanych niemieckich, polecił głównodowodzący zarządowi cywilnemu dla Królestwa Polskiego, obłożenie aresztem znajdujących się na obszarze zajętym tak zwanych dóbr donacyjnych. Chodzi tu o dobra, które państwo rosyjskie podczas różnych rewolucji polskich skonfiskowało i przekazało je do użytku wojskowym rosyjskim i urzędnikom.

Po wymarciu tych rodzin obdarowanych, majątki te przechodzą na własność rządu, również w innych różnych wypadkach, np. jeżeli niema spadkobiercy prawosławnego. Obłożenie aresztem, przeprowadzone obecnie, obejmuje 232.000 mórg pruskich. Z obszarów tych około 107.000 mórg pruskich wydzierżawiono za 356.000 marek rocznie, a więc po 3.33 mk. z morgi. 21.700 mórg roli i łąk, 97.000 mórg lasu i 6400 mórg wody znajduje się w zarządzie władz niemieckich.

Z ziemi lubelskiej. Według doniesienia «Głosu Lubelskiego» straty wojenne w czterech tylko południowych powiatach gubernii lubelskiej wynoszą według urzędowych sprawozdań, 8½ miljona rubli; najwięcej z tych czterech powiatów ucierpiał powiat janowski.

Dziś znowu pożoga wojenna zdaje się zbliżać do tej nieszczęsnej ziemi.

Wydział krajowy Galicji, wskutek znacznego cofnięcia się wojsk rosyjskich, od dziś przenosi swą siedzibę z Wiednia do Białej.

Z Litwy. W depeszy prywatnej z Genewy donosi krakowski «Głos Narodu», że na Litwie utworzyły się oddziały wolnych strzelców, które, niepokojąc silnie Niemców, utrudniają ruchy wojsk niemieckich.

WOJNA.

W ciągu ubiegłego tygodnia walki przybrały wprost niebywałe dotychczas rozmiary. Wydaje się, jakgdyby narody dobywały z siebie ostatka sił i energji, by raz już wreszcie zakończyć te tytaniczne zmagania się.

Na wschodniej widowni,

jak można wnioskować z urzędowych komunikatów, ofenzywa niemiecka, skierowana przeciwko prawemu północnemu skrzydłu armji rosyjskiej, zakończyła się już dojściem do portu Libawy, jednak dotychczas nie można wywnioskować jaki miała ona cel. Linja bojowa wzdłuż ziemi Suwalskiej ciągnie się w okolicy Pilwiszek, Kalwarji, Suwałk, Augustowa, Grajewa, pomiędzy Nowogrodem, Kolnem i Myszyńcem, na północ od Przasnysza, południe od Mławy, na północ od Ciechanowa, południe od Sierpca. w okolicy Płocka aż do Wisły.

W Suwalszczyźnie od Pilwiszek do Augustowa wrą zacięte walki, zaś dalej aż do Wisły panuje względny spokój, przerywany od czasu do czasu armatniemi strzałami.

Na lewym brzegu Wisły front bojowy ciągnie się od ujścia rzeki Bzury. przez wieś Dachowo, znajdującą się pomiędzy Sochaczewem i Łowiczem, wzdłuż rzeki Rawki, w okolicach Skierniewic i Rawy do Inowłodza nad Pilicą. Dalej, wzdłuż rzeki Czarnej do Fałkowa, koło Radoszyc, Łopuszna, Małogoszcza aż do Chęcin i nad Nidą w ostatnich dniach zmieniła się linija frontu. Począwszy od okolic Jędrzejowa linja bojowa wobec zwycięzkiego pochodu armji sprzymierzonych w Galicji zachodniej odchyliła się ku północy. Można się spodziewać, iż Rosjanie będą zmuszeni przesunąć całą linję od ujścia Bzury do Wisły na Skierniewice, Nowe Miasto, Orońsk, Iłżę, Ostrowiec i Sandomierz, lub też nawet przenieść cały front bojowy na prawy brzeg Wisły.

W Zachodniej Galicji

front bojowy zmienił się w ciągu tygodnia nader szybko tak, iż z nad Dunajca i Białej połączone armje sprzymierzonych dotarły aż do Baligrodu i Rzeszowa. Po doznanem rozbiciu armja Dmitrjewa jest na pewien dłuższy przeciąg czasu niezdolną do walki i musi się z konieczności cofnąć na tyły. Zapewne powstrzymania ofenzywy podejmie się nowa jakaś rosyjska armja. Czy uda się jej to przedsięwzięcie, pokaże nam niedaleka przyszłość.

We wschodniej Galicji

Rosjanie atakują linję na północny wschód od Otynji i na południe od Zaleszczyk.

W Dardanelach

wedle źródeł angielskich wysiadła na ląd Małej Azyi i półwyspu Gallipoli 150-tysięczna armja angielsko-francuska, zaś od strony morza Czarnego 100 tysięczna armja rosyjska. Przypuszczalnie operacje wojenne na tym terenie posuną się teraz szybko naprzód.

Na Zachodniej widowni

rozpoczęli Anglicy i Francuzi wraz z Belgijczykami dawno już zapowiadaną wielką ofenzywę na południowym zachodzie od Lille, w miejscowościach na wschód od Fleurboix, Richebourg, Ablais, Carency, Neuville do Arras. Wedle niemieckiego komunikatu udało się nieprzyjacielowi złamać front pomiędzy Carency i Neuville. Pozatem Niemcy atakowali w Belgji w kierunku Newport i zdobyli kilka nieprzyjacielskich rowów, prócz tego atak francuski w Alzacji na północ od Steinabrück.

Jakoby Włochy żądają od Austrji za dalsze zachowanie neutralności niezwykłych ofiar, bo jak donosi «Berliner Tageblatt» półwyspu Istryi z Tryestem. Oczywiście, wymagania te są tak wygórowane, iż Austrja bez zagrożenia swym najżywotniejszym interesom nie byłaby w stanie im zadośćuczynić. Włochy jakoby decyzję w tej ważnej sprawie miały odłożyć do 20 maja. Okaże się więc wkrótce czy i o ile zmieni się sytuacja międzynarodowa, tembardziej, iż Rumunja, jak się wydaje, jest zdecydowana postąpić zgodnie z Włochami.

Stan.

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Przechodząc w piątek przed południem ulicą Grodzką usłyszałem krzyki, wychodzące ze sklepu mydlanego p. W. K.; dochodząc bliżej, uderzył uszy moje potok brudnych wyrazów, ciskanych przez mydlarza do zgromadzonych w sklepie kilku osób; po chwili wybiegła ze sklepu jakaś niewiasta zarzekając się, że po nic już do swoich nie pójdzie kupować. Zainteresowany tym zajściem, zapytałem rozgoryczonej o przyczynę, na co nietylko od niej, ale i od kilku innych osób, które z oburzeniem opuściły sklep niedorosłego do roli kupca, p. W. K., dowiedziałem się, że powodem tak ordynarnego zachowania się było targowanie się o wysokę cenę mydła.

Fakt powyższy, gdyby miał miejsce raz jeden, możnaby pominąć milczeniem, lecz, jak zostałem poinformowanym, takie zniechęcające do popierania swoich sceny mają miejsce omal codziennie.

Powyższy ,akt przytaczamy w tej nadziei, że będzie on ostrzeżeniem dla tych, którzy niewłaściwym postępowaniem swym, nietylko sobie szkodę przynoszą. *K.*

RÓŻNE.

Tragedja Polaka. Ostatni numer tygodnika wiedeńskiego «Polen» przynosi opis następującego tragicznego epizodu wojennego, którego grozę ocenić może w pełnej mierze jedynie tylko Polak. «Przy ostatnich gwałtownych atakach rosyjskich na nasze pozycje w Karpatach, austryacki oficer ułański, Polak, hr. L. S., zobaczył się wraz ze swoim oddziałem otoczony przez kilkakroć liczniejszego nieprzyjaciela. Szeregi rosyjskie atakowały spieszonych ułanów z dziką zaciętością. Nasi ułani jednak bronili się dzielnie i po kilkogodzinnej zaciętej walce udało im się nietylko obronić swoje pozycje, ale także zmusić zdziesiątkowanego nieprzyjaciela do ucieczki. Oficer, który dowodził oddziałem i kierował zwycięską walką, po ukończeniu jej zachorował na ciężki rozstrój nerwowy, tak, że musiał być odwieziony do sanatorjum.— Powodem była straszna przygoda w bitwie — zabił szablą rosyjskiego żołnierza, który padając, zawołał po polsku: «Jezus, Marya! Boże! zmiłuj się nademną»! Te słowa i ta świadomość, że zabił swego rodaka, tak podziałały na niego, że omdlał i w chorobie przypomnienie tego prześladuje go ciągle. W takiej okropnej sytuacji nie znajduje się obecnie żaden naród na świecie — kończy «Polen».

Nowe monety 10-cio i 20-to halerzowe. Od wybuchu wojny okazała się zwiększona potrzeba drobnej monety wszelkiej kategorji. Zwiększone zapotrzebowanie monety srebrnej i bronzowej zaspokojono przez zwiększone wydanie sztuk 1-no koronowych, oraz 1 hal. i 2 hal., natomiast ze względu na trudność uzyskania niklu podczas wojny nie było wskazanem wybicie dalszych takich monet. Ponieważ znajdująca się jednak w obiegu ilość monety tej okazała się, zwłaszcza w okręgach przemysłowych, niewystarczającą, rząd Austrji postanowił — z zastrzeżeniem późniejszego zatwierdzenia tego przez ciała ustawodawcze —wybicie nowych monet po 10 hal. i 20 hal. z mieszaniny zawierającej 50% miedzi, 40% cynku, 10% niklu. Wydawanie nowych monet 10-halerzowych, których puszczenie w obieg już się rozpoczęło od dnia 10-go b. m., odbywać się będzie tylko w miarę nieodzownej potrzeby aż do maksymalnej wysokości 20 miljonów koron. Nowe monety są co do wielkości i wagi zupełnie takie same jak monety niklowe, a różnią się tylko rysunkiem i kolorem metalu.

Druk M. Dobrzańskiego w Piotrkowie, ul. Kaliska № 9.

Redaktor i wydawca KAZIMIERZ GOEBEL.

Za zezwoleniem c. i k. austryjacko-węgierskiej cenzury.